



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Warszawa, dnia 24 marca 2017 r.

**List Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
na Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Sędziów „Themis”
Spała, 25-26 marca 2017 r.**

Szanowna Pani Prezes!

Panie i Panowie Sędziowie!

Wszyscy Szanowni Zebrani!

Bardzo dziękuję za zaproszenie na zjazd Stowarzyszenia Sędziów „Themis”, z którym łączą mnie bliskie i serdeczne więzi. Zarazem pragnę bardzo przeprosić, iż ze względu na dawno zaplanowany wyjazd służbowy nie mogłam przybyć do Państwa osobiście. Proszę zatem pozwolić, że chociaż w tej niedoskonałej formie przekażę Państwu kilka słów.

Polskie sądownictwo, tak jak cały nasz kraj, znajduje się dzisiaj w stanie poważnego kryzysu. Jest on zupełnie inny od tych, do jakich przywykliśmy. Nie chodzi bowiem o mniej lub bardziej widowiskowe zaburzenia natury gospodarczej lub politycznej, z czym to słowo nam się najczęściej kojarzy. Grecka etymologia słowa „kryzys” w istocie oznacza przełom, zmaganie i walkę o przyszłość. Dokładnie w tym punkcie dzisiaj jesteśmy. Trwa kryzys polskiego systemu prawnego – nie tylko sądownictwa, ale prawa w ogóle.

Nie można nie zadawać sobie pytania, dlaczego do tego doszło. Powiem otwarcie: to musiało się kiedyś wydarzyć i sami sędziowie – czy też, szerzej mówiąc, prawnicy – ponoszą za to niemałą odpowiedzialność. W jednym ze swoich wywiadów sprzed kilku miesięcy pani profesor Ewa Łętowska powiedziała rzecz znamiennej: *„Mamy fiasko kluczowego elementu transformacji: nie udało się uczynić państwa prawa czytelnym projektem społecznym, nie tylko dla szerokich mas, ale i dla samych prawniczych elit, które powinny ten projekt upowszechniać i popierać [...]”*. Nic dodać, nic ująć. Ja te słowa rozumiem jako wyraźny wytyk pod naszym adresem, iż wielu z nas – choć zapewne nie większość – wątpiło w istnienie państwa opartego na prawie. Wątpiący nie przekonają innych wątpiących. Zawiedliśmy.

Po rachunku sumienia przychodzi czas na zadośćuczynienie wyrządzonemu złu: temu, które się dzieje i jeszcze się wydarzy. Proszę pozwolić mi zacząć od refleksji, że służba sędziowska to jest posłannictwo i zobowiązanie wobec każdego obywatela. Nie zostaliśmy sędziami tylko na czas pogody: to byłaby żadna sztuka. Naszym wielkim obowiązkiem jest trwać i stale czynić to, co ślubowaliśmy: stać na straży prawa. Proszę o tym pamiętać, kiedy przyjdzie czas trudnych decyzji. Nam nie wolno opuszczać bezradnie rąk, szukać dróg ewakuacji i stanu spoczynku, cedować odpowiedzialność na innych. Nie od tego jesteśmy.

W dzisiejszym kryzysie dostrzeżmy naszą wielką szansę na wydzwignięcie się. Działalność społeczna sędziów nabiera dzisiaj nowego sensu. Może zabrzmieć to nieco patetycznie, ale prawda jest taka, że potrzeba nam choć trochę tego ducha, którego miało w sobie pokolenie ludzi pierwszej „Solidarności”. Oni nie spoczywali na laurach, lecz wiele ryzykowali. Mamy na kim się wzorować: myślę tu o moich poprzednikach na urzędzie Pierwszego Prezesa SN – panu prof. Adamie Strzemboszu i o śp. panu sędzim Stanisławie Dąbrowskim. W mrocznych czasach PRL potrafili oni zachować tak zwany kręgosłup moralny. Trzeba wrócić na ich drogę i pójść nią dalej. Teraz Wasza kolej.

Wiele ostatnio myślę o społecznej roli sędziego. Dlatego chciałabym z tego miejsca prosić Państwa o to, aby działalność Stowarzyszenia „Themis” starać się rozszerzyć o nowe wątki. Proszę Państwa, sędziowie nie mogą działać czysto reaktywnie. Musimy zabierać głos w debacie publicznej w sposób mądry i godny, ważąc słowa, ale równocześnie odważnie broniąc swojego stanowiska i dobrego imienia. Trzeba również nam włączyć się do walki o przyszłość Narodu i Państwa.

Mówiąc bardziej konkretnie, apeluję, aby po pierwsze, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzymać się zasad prawa i etyki sędziowskiej. Po drugie, aby z wytrwałością unikać poddawania się politycznej presji, jakkolwiek silna by była – nawet za cenę grożącej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Po trzecie wreszcie, zachęcam Członków Stowarzyszenia, aby coraz aktywniej włączali się w działalność programową, i to wykraczającą poza wąsko pojęte sądownictwo. Już dzisiaj należy zacząć dyskutować, jak przekształcić model ustrojowy naszego państwa, tak aby nie powtórzyły się dzisiejsze, bolesne wypadki: rozbięcie od wewnątrz Trybunału Konstytucyjnego, poddanie Krajowej Rady Sądownictwa zwierzchnictwu parlamentu, wprowadzenie niekonstytucyjnej asesury oraz rysująca się perspektywa zniszczenia niezależności Sądu Najwyższego. Sądownictwo trzeba będzie odbudować od podstaw, zrywając z odziedziczonym po przedwojniu, „carskim” modelem ministerialnej wszechwładzy, przemodelowując kognicję i stawiając bardzo mocno na edukację prawną społeczeństwa. Pracę nad programem budowy polskiego państwa prawa

należy zacząć bardzo szybko, tak aby nie przespać momentu, kiedy nasza pomoc w tym dziele okaże się niezbędna.

Szanowni Państwo! Każdy kryzys jest okazją, aby czegoś się nauczyć. Tylko od nas zależy, jak ją wykorzystamy. Nie wolno poddawać się zwątpieniu. Pokażmy, że sędziom naprawdę zależy na czymś więcej niż jedynie na interesie własnego środowiska. Że jesteśmy dla obywateli i chcemy im służyć swoją wiedzą. Że może istnieć inne państwo: otwarte, nieopresyjne oraz oparte na przestrzeganiu obowiązującej Konstytucji. Polska potrzebuje aktywnych i zaangażowanych obywateli. Bądźcie więc liderami opinii, a zapewniam, że w ten sposób z czasem mroczna wizja polskiego prawa i sądownictwa, jaką dzisiaj tak łatwo rządzącym propagować w społeczeństwie, ulegnie zmianie na lepsze. Tego Wam i sobie samej życzę.

Życzę Państwu udanych obrad!

Z poważaniem

Małgorzata Gersdorf